

# PROTOKÓŁ

**PROTOKÓŁ**

Dnia 5 grudnia 2024 r.

**Sąd Rejonowy dla Wrocławia-Śródmieścia we Wrocławiu, Wydział X Pracy i Ubezpieczeń Społecznych - w składzie:**

Przewodniczący: SSR Anna Kuriata

Ławnicy: Karolina Karolak, Anna Pudzian

Protokolant: Jan Płatek

na rozprawie rozpoznał sprawę  
z powództwa **Jana Janowskiego**  
przeciwko MING SANG spółka z o.o.

**o przywrócenie do pracy**

Rozprawę rozpoczęto o godz. 15:30

zakończono o godz. 17:07

Adnotacje:

00:00:13 Po wywołaniu sprawy stawili się:

Powód osobiście wraz z pełnomocnikiem adwokatem Lucjanem Zarannem subst. radcy prawnego Anny Kuriaty pełnomocnictwo główne w aktach sprawy, pełn. subst. składa do akt

W imieniu strony pozwanej stawił się pełnomocnik r. pr. Anna Złotówka subst. adwokata Karola Karolaka - pełnomocnictwo główne w aktach sprawy , subst. składa do akt sprawy

Stawił się również w charakterze strony pozwanej prezes zarządu Wojciech Mazur

Przewodniczący poinformował, że przebieg rozprawy jest utrwalany poprzez rejestrację dźwięku oraz obrazu na zasadzie art. 157 § 1 k.p.c. w związku z art. 158 kpc. Sporządzany jest skrócony pisemny protokół.

00:01:32 Przewodniczący zreferował stan sprawy na podstawie akt.

00:01:15 pełn. stron podtrzymują stanowiska w sprawie

Przewodniczący przystąpił do przesłuchania stron

00:02:15 Staje powód: lat 31, Technik budownictwa, niekarany za składanie fałszywych zeznań, w trybie art. 304 kpc zeznaje:

Pamiętam zdarzenie z lutego 2023. W tym dniu kończyłem z innymi pracownikami zmianę około godziny 18.00. Byliśmy w szatni z kolegami i jedliśmy posiłek. Był ze mną Mateusz Kowalski. Mateusza Kowalskiego znam z pracy. Nie utrzymujemy kontaktów towarzyskich, znamy się tylko z pracy. Do szatni weszła ochrona ( 2 panów), wcześniej kojarzyłem tych mężczyzn jako ochroniarzy. Nigdy wcześniej nie miałem z nimi konfliktu. Nie dyskutowałem z nimi. Inne osoby były przestraszone ja nie wiedziałem o co chodzi i ochroniarze kazali mi pójść ze sobą. Ja nigdy nie zażywałem marihuany. Szczerze mówiąc nie mam pojęcia czy wywołuje jakiś zapach. Nigdy nie paliłem ani nie zażywałem narkotyków. Według mojej wiedzy w szatni są alarmy i gdy bym palił alarmy by się uaktywniły. Jeżeli chodzi o ten alarm inni pracownicy gdy palili papierosy to wychodzili, bo raz była sytuacja że aktywowały się alarmy. Ochroniarze zaprowadzili mnie do pokoju ochrony, Nigdy wcześniej nie słyszałem aby pracodawca miał test na obecność narkotyków i że pracownicy muszą się temu poddać. Początkowo miałem opory, bo zestresowałem się. Ochroniarze powiedzieli mi że mam nasikać do pojemnika. Nigdy wcześniej nie poddawałem się takiemu testowi. Tak jak żądali oddałem próbkę. Nie miałem możliwości nalać tam wody. Ochroniarze wyszli za drzwi i kazali mi czekać. W mojej ocenie wszystko było dobrze, potem dowiedziałem się że ochroniarze mieli wątpliwości co do tej próbki. Nie spotkałem się z panią, która miała być szefem ochrony. Ja cały czas byłem w tym pokoju ochroniarzy, pierwsza osoba którą spotkałem później było dwóch policjantów. Jeden z policjantów sprawdził mi źrenice. Czuję się zaszczuty w pokoju. Wydaje mi się że wcześniej policjanci rozmawiali z ochroniarzami, coś mówili ale nie pamiętam. W związku z kurzem który jest w pracy musiałem używać kropli do oczu i to mogło powodować zaczerwienienie. Pamiętam że policjant mówił coś odnośnie tego, że można zrobić test z krwi. Ja wręcz powiedziałem że żądam tego testu bo nie wiedziałem co się dzieje.

00:02:37 Nie wiem dlaczego nie pojechałem na ten test z krwi, czekałem około 15 min, po czym ochrona powiedziała że mam opuścić teren zakładu pracy. Następnego dnia przyszedłem do pracy i dostałem informacje o rozwiązanie umowy o pracę. Dostałem do ręki oświadczenie kiedy przyszedłem do pracy. Nie pamiętam dokładnie kto mi je wręczył.

00:05:40 na pytanie pełn. powoda

.Sprawa była dla mnie bardzo stresująca. Wcześniej było takie zdarzenie że nie mogłem się sprawić w pracy ze względów zdrowotnych bo w zakładzie jest duże zapylenie i wydawało mi się że mam krew w kaszlu. Poinformowałem telefonicznie kierownika że powinienem iść do lekarza ale on się nie zgodził i powiedział że jak mnie nie ma to produkcja spada. Kierownik nie dał mi dojść do słowa i musiałem się rozłączyć. I dostałem ustne upomnienie.

00:08:11 na pytanie pełn. pozwanego

Nie znam sytuacji osobiście, nic nie wiem o zniszczeniu automatu z żywnością. Pamięta że był jakiś automat na zakładzie ale ja z niego korzystałem dużo wcześniej. Jak dostałem receptę zostałem poinformowany że na początku stosowania mogą mieć zaczerwienione oczy. Nie pamiętam dokładnie.

00:12:11 Pełnomocnik zreferował po krótko informację pozyskane z ulotki stosowania leku FLOKSAL.

Powód zeznaje dalej:

Ja nie odczuwałem skutków jak pogorszenie widzenia. Lekarz mi nic nie powiedział że mogę mieć pogorszone widzenie.

00:20:23 Na pytanie strony pozwanej: Z tego co pamiętam stołówka była już zamknięta i dlatego jadłem w szatni. Z tego co wiem stołówka była po przerwie obiadowej zamknięta. Mamy dwie pary okularów na cały zakład. Było za mało okularów na liczbę pracowników. Starsi koledzy mówili że tak się tutaj pracuje.

00:24:23 Przewodniczący uchyli pytanie strony pozwanej „Czy świadomie narażał się przez nie noszenie tych okularów na stanowisku pracy?”

00:44:23 Staje w charakterze strony pozwanej prezes Patryk Mazur 40 lat, zawód menadżer, nie karany za składanie fałszywych zeznań w trybie art. 304 kpc zeznaje:

Prezesem spółki jestem od początku 2022 roku. Ja podjąłem decyzję o rozwiązanie stosunku pracy z powodem. Z tego co wiem to powód 19 lutego 2023 roku, pracował po spożyciu narkotyków. Ja nie byłem osobiście świadkiem tego zdarzenia. Moja wiedza wynika z notatki służbowej pracowników ochrony. Ja swoim pracownikiem ochrony daję pełną wiarę więc z nimi nie rozmawiałem, Nie rozmawiałem również z powodem. Nic mi nie wiadomo aby wcześniej powód spożywał narkotyki a terenie zakładu pracy. Wcześniej ochrona zgłaszała mi że pracownicy spożywają narkotyki ale nie byli w stanie zweryfikować tych informacji. Jest możliwość u nas przeszukania szafek pracowników, jest to

uregulowane w regulaminie pracy. Nic mi nie wiadomo aby ktoś próbował przeszukać szafkę powoda. Zakup testów polecił mi kolega, który jest prezesem innej spółki, nie informowałem wcześniej pracowników że są takie testy i jest możliwość przeprowadzania testów. Wcześniej nie było takich sytuacji. Jestem zły na policjantów że nie ma notatki że zdarzenia. Nie dokonali badań powoda pomimo mojej wiedzy że powinni to zrobić.

00:55:11 na pytanie pełn. pozwanego

Według mojej wiedzy powód w tamtej opisywanej sytuacji powinien się sprawić w pracy i nie udowodnił że w tym dniu był u lekarza. Stanowisko powoda polegało na zabezpieczeniu w maszynie płytki PCB. Mogło by to narazić powoda na utratę zdrowia lub życia jednego z pracowników. W szatni nie ma alarmu przeciw dymowego, nie wiem skąd powód ma takie informacje. Z mojej informacji stołówka była też otwarta. Złożyłem skargę na policjantów. chroniarze mieli upoważnienie do wykonania testów

01:05:11 na pytanie powoda

Zwolnienia pracowników są przesyłane do akt.

01:08 Na tym zakończono przesłuchanie stron

01:11 Pełnomocnicy stron nie składają dalszych wniosków dowodowych.

Pełnomocnik powoda podtrzymuje odwołanie

Powód podtrzymuje stanowisko swojego pełnomocnika.

Strona pozwana wnosi o oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Prezes zarządu podtrzymuje stanowisko swojego pełnomocnika

Przewodniczący zamknął rozprawę i ogłosił przerwę celem narady nad wyrokiem.

Po przerwie: stawili się pełnomocnik powoda, powód, pełnomocnik strony pozwanej i Patryk Mazur

Ogłoszono wyrok przez odczytanie sentencji i podanie zasadniczych motywów rozstrzygnięcia.

Przewodniczący  
protokolant